

Czytania: Ap 3,1-6.14-22; Ps 15,1b-3a.3bc-4.5; Akłamacja 1 J 4,10b; Ewangelia Łk 19,1-10

W pierwszym czytaniu święty Jan wzywa kościoły wzywa wszystkich wierzących do nieustannego nawracania się, aby rozbudzili w sobie pierwotną dobroć i gorliwość, zapal, oddanie sprawom Boży, zaangażowanie, aby żyć wiarą tak jak się tego nauczyli od Jana na początku. Aby żyć wiarą w sposób jednoznaczny i wyraźny i Jan przypomina, że to nawracanie się ma na celu trzymać nas w gotowości na powtórne spotkanie z Jezusem. Potrzebujemy gromadzić sobie skarby, ale w niebie skarby dobrych uczynków, i wierności w dochowywaniu Bożych przykazań, bo to jest złoto oczyszczone w ogniu prób i życiowych doświadczeń. „Tych których kocham karcę i ćwiczę” bo miłość jest wymagająca i musi być poddana wielu próbom. Miłość i wierność te dwie rzeczy łączą nas z Jezusem, są podstawą relacji do Boga. Święty Jan uświadamia nas też, że to Pan Jezus nas szuka, puka do drzwi naszych serc woła do nas abyśmy go przyjęli, abyśmy chcieli przyjąć Bożą miłość i nią żyć i nią się dzielić. „Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał a on ze mną”.

Takim przykładem, jak można otworzyć drzwi Jezusowi jest Zacheusz. Jezus mówi, że przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło, ludzi, którzy w wirze życia się gdzieś zagubili. Historia Zacheusza uczy nas jednak też tego, że potrzebna jest również nasza inicjatywa - potrzebujemy usłyszeć, my sami, i otworzyć. Ale też musimy wykazać się postarac, żeby nic nam Jezusa nie przysłoniło, żeby wiedział, że to my chcemy Go ugościć, aby był blisko, bo to Jego obecność nas uzdrawia (nas i nasze patrzenie na życie) i nas przemienia. Dlatego Jezus pozostawił nam siebie w Najświętszym sakramencie, nie tylko jako symbol, ale jako prawdziwy pokarm duchowy, który odnawia nasze wnętrze leczy blizny po grzechach i dodaje odwagi i wytrwałości, dodaje sił.

o. Wiesław Jonczyk SJ